



Prawie milion złotych zadośćuczynienia przyznał krakowski sąd rodzinie Rafała Mazura spod Wolbromia, który w wyniku błędu lekarskiego przyszedł na świat z poważnymi dysfunkcjami organizmu. Rodzina niepełnosprawnego chłopczyka przez 10 lat dochodziła swoich praw. Ostatecznie Sąd Okręgowy w Krakowie przyznał rodzicom chłopczyka 900 tys. zł zadośćuczynienia z należnymi odsetkami, 9,5 tys. odszkodowania oraz dożywotnią rentę dla chłopca w wysokości 4,8 tys. zł miesięcznie. Zasądzoną kwotę, zgodnie z wyrokiem sądu, ma spłacić SP ZOZ w Olkuszu solidarnie z Władysławem S., który odbierał ten poród. Do tego dojdzie jeszcze 46 tys. zł kosztów postępowania sądowego. Wyrok nie jest prawomocny.

Czerwiec 2000 r. Poród pani Mazur był ciężki i nie przebiegał łatwo i kobieta wiedziała, że siłami natury dziecka nie urodzi. Usilnie błagała Władysława S., żeby zrobił jej cesarskie cięcie. On jednak odmówił, w wyniku czego dziecko urodziło się z ciężkim porażeniem mózgowym. Dostało tylko 2 punkty w skali Apgar. Wkrótce okazało się, że chłopczyk nie widzi i nie słyszy, a później było wiadomo, że nigdy nie będzie chodził. Lekarze ocenili, że jest niepełnosprawny w 95%, a w dodatku ma padaczkę. Pierwsze miesiące Rafałka na świecie to walka lekarzy o utrzymanie go przy życiu. Dla rodziców i dziadków chłopca była to również dramatyczna walka o przyjęcie do świadomości faktu, że przez błąd jednego człowieka Rafał nigdy nie będzie wesołym, biegającym chłopcem, jak jego rówieśnicy. Wina Władysława S. była dla nich oczywista, ale jeszcze wiele lat musiało upłynąć, żeby tę winę udowodnili przed sądem (...).

Jak tylko rodzina otrząsnęła się z pierwszego szoku, ojciec dziecka i dziadek złożyli do olkuskiej Prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Władysława S. (...). Biegli lekarze z Zakładu Medycyny Sądowej na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi sporządzili trzy opinie w tej sprawie. Na ich podstawie nie sposób było jednak stwierdzić, czy faktycznie Władysław S. dopuścił się zaniedbania, więc kolejny raz sprawę umorzono. Zdeterminowani rodzice dziecka znowu się odwołali, ale prokuratura znowu nie znalazła dowodów na winę lekarza. Wydawało się, że rodzina nie ma szans na sprawiedliwość, ale pojawiło się światło nadziei. (...). Skarga trafiła na biurko ministra sprawiedliwości. Ostatecznie sprawą zajęła się Prokuratura Apelacyjna w Krakowie, na zlecenie której ekspertyzy wykonały dwa niezależne Zakłady Medycyny Sądowej.

Opinie specjalistów z Warszawy i Poznania jednoznacznie wskazywały na winę Władysława S. Zdaniem biegłych to lekarz prowadzący poród był odpowiedzialny za ciężkie uszkodzenie ciała noworodka. Wiarę tym ekspertyzom dał w lutym 2009 roku również krakowski sąd. Władysław S. został skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata. Wyrok się uprawomocnił, a rodzice Rafałka postanowili ubiegać się o odszkodowanie. (...). Chłopczyk wymaga opieki 24 godziny na dobę. Jego stan jest ciężki. Nic już nie przywróci mu zdrowia, ale

pieniądze są rodzinie po prostu potrzebne. Zdaniem sądu nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Władysław S. kategorycznie odmówił nam skomentowania tej sprawy. Jedyne, czego udało nam się dowiedzieć, to że lekarz chce się odwołać od wyroku.

Warto zauważyć, że stroną w tym postępowaniu jest nie tylko Władysław S., ale również SP ZOZ (publiczna struktura pozostała po ZOZ-ie w wyniku przekształcenia szpitala, nie tożsama z Nowym Szpitalem w Olkuszu). Decyzja o tym, czy szpital odwoła się od wyroku, nie jest jeszcze przesądzona. (...) bardziej prawdopodobne jest, że szpital będzie jeszcze negocjował kwotę zadośćuczynienia oraz ostateczną kwotę renty dla Rafałka. Rodzina wnosiła o zadośćuczynienie w kwocie 1,5 miliona. Sąd przyznał 600 tys. zł mniej. Tak czy inaczej, niemal milionowe zadośćuczynienie i comiesięczna renta w wysokości 4,8 tys. zł to dla szpitala, w obecnej sytuacji finansowej, niemały wydatek. Mimo wszystko od odpowiedzialności za błąd lekarza szpital nie chce uciec. Poza tym szansa na zmianę wyroku jest znikoma. Pełnomocnik szpitala nie ukrywa, że jeśli wyrok okaże się ostateczny, to szpital będzie prosił o rozłożenie płatności na raty. Krakowski sąd uznał, że szpital i lekarz mają pieniądze wypłacić ?solidarnie?. Jak ma to wyglądać w praktyce, nie wiadomo. ? Z reguły jest to interpretowane jako pół na pół, ale w praktyce różnie to bywa (...).

Od blisko roku oskarżony lekarz nie pracuje już na oddziale położniczo-ginekologicznym w Olkuszu. Z informacji pozyskanych w środowisku olkuskich lekarzy wiemy, że przeniósł swoją działalność do miasta odległego o kilkaset kilometrów.

Najbliżsi dziesięcioletniego Rafałka dopięli swego, ale ciężko mówić tutaj o satysfakcji. (...)

Odszkodowanie w takiej kwocie jest jednym z najwyższych w skali całej Polski, a na terenie olkuskim z całą pewnością najwyższym.

Na tym wyroku jednak rodzina nie ma zamiaru poprzestać. Już wkrótce zwróci się ze swoją sprawą do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, bo jej zdaniem, czekać 10 lat na wyrok to o wiele za długo.

źródło: przeglad.olkuski.pl